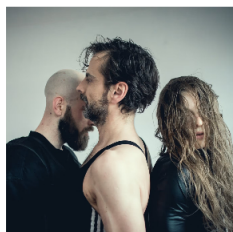


W śnialni

IV RP Snów, reż. Dawid Żakowski, Stowarzyszenie Sztuka Nowa

 Dominik Gac

aA aA aA



fot. Pat Mic

Boskiej, który zmieścił się w jednym z opowiadanych snów. Nowe przedstawienie w reżyserii Dawida Żakowskiego i choreografii Wojciecha Grudzińskiego jest jednak czymś więcej niż spektaklem o snach. Ono samo jest we śnie.

Treść snów przytaczają głosy z offu i performerzy na żywo. Wyśniono je na wcześniejszych etapach projektu, który obejmował tworzenie (powstających w grupach) matrycy snów. Są to poetyckie i krwiste historie. Ułożone z kształtów znajomych i niezwykle jednocześnie – jak żebra tancerzy, które niekiedy odkształcają się w materii kostiumów. Intrygujące jest to rozbieżność na to, co jednostkowe, i to, co statystyczne. Każda opowieść posiada swojego autora, jest hermetyczna i niezwykła, bo osobista. Jednocześnie odległa i zapośredniczona. Nie zobaczymy cudzego snu, nieważne jak dokładnie zostanie opowiedziany i jak sugestywnie zatańczony. Uwaga gubi się więc w kolejnych warstwach dziwnych obrazów niesionych przez słowa. Zdecydowana większość oscyluje w koszmarnym zgoła poetyce. Są więc martwe, sine dzieci, jest też rzeka, która porywa ziemię. Wszystko to w dawnej sali gimnastycznej, na której podłodze znać linie boiska. Skąpiana w ciemnych światłach zamienia się w scenografię jak z amerykańskich horrorów. Statystyka pojawia się w chwilach, gdy to nie jednostka opowiada, a „matryca mówi”. Okazuje się wtedy, że w jej ramach kilkadziesiąt razy pojawiły się drzwi, równie często dzieci, zaś ledwie dwa razy C. G. Jung. Dobre i tyle, od Junga bowiem nie uciekniemy. Wszak kolektywne śnienie jest próbą zejścia w nieświadomość dzisiejszej Polski.

I jest to rzeczywiście zstąpienie w mit. Borys Jażnicki w groteskowej pozie, którą można odczytać jako zombie ze wspomnianego horroru albo potężną duszę z barokowego malowidła, staje oniemiały przed Michałem Tokarskim. Performer siedzi i nie spuszcza wzroku z Jażnickiego, liże rękę, którą następnie głaszcze się po głowie. Znamy ten ruch. I już wiemy z kim mamy do czynienia. Zagadki, które stawia ten Sfinks pozostają nieme, ale ich rozwiązanie jest głośnie i żywiołowe. Jażnicki zrywa się i w krótkiej choreografii ustanawia wyraźny rytm, jak schody do kolejnych światów. Równie zresztą tajemniczych, co te oglądane przed chwilą.

Gubiłem się w nich po wielokroć, choć przedstawienie nie jest długie (trwa około godziny). Zupelnie mi to jednak nie przeszkadzało. Jak bowiem dowodzą specjaliści – śnialnia jest labiryntem. Co za drzwiami, co za rogiem? Tokarski wsparty na pięściach, przemierza scenę rozkołysany. Przypomina po trochu goryla, po trochu jakieś nieznane prehistoryczne zwierzę. Inne niedookreślone zwierzęce kształty tworzyli tancerze wspólnie, przyłączając ciało do ciała, likwidując granice. Kobięcy głos z offu śpiewa *Cry Me a River*. Ewelina Sobieraj tańczy przed Jażnickim, który w wystudiowanej pozie oparł się, a właściwie przysiadł na Tokarskim. Zaraz zamienią się miejscami i to Sobieraj usiądzie, ale jeszcze nie teraz. Jeszcze tańczy. Tak ekspresyjnie, że aż chorobliwie. Długie włosy opadają jej na twarz – traci indywidualne rysy i staje się po prostu Kobieta. Żadna figura nie mogła być wyraźniejsza, jeśli mówimy o Polsce ostatniego czasu (*IV RP Snów* powstawała od 2020 roku, jednym z jej etapów była grudniowa premiera online – znacząco różniąc się od opisywanej tu wersji).

Co jakiś czas powracała pozycja porodu. W jednej ze scen towarzyszyły jej krzyki. Ale w choreografii nie odnajdywałem dzieci. Co się w takim razie rodziło? Kolejne sny? A może niczego to bóle i skurcze nie przyniosły? Może z rodzieliństwa, z figury Matki – zostają w dzisiejszej Polsce tylko bóle i skurcze? Można to oczywiście czytać jako odbicie niedawnych protestów kobiet sprzeciwiających się zaostrzeniu przepisów antyaborcyjnych. Ale może być też tak, że zarówno protesty, jak i jałowe porody, wskazują na problem dużo głębszy. Jaki? Kolejna zagadka do rozwikłania. Kto wie, czy nie zależy od niej los jakichś Teb. Trop to jeszcze ciekawszy, jeśli przypomnieć sobie, jak

Szukaj w serwisie

Szukaj

P R Z E C Z Y T A J T E Ż



Anna Jazgarska

Love is in the air



Olga Katafiasz

Pomieszanie z popłataniem



Łukasz Drewniak

K/145: Łzy Anny Ilczuk



Łukasz Drewniak

K/206: Aktorzy i Sprawiedliwość



Małgorzata Piekutowa

... a sprawa polska



Maciej Wojtyzsko

Ranczo, czyli dowiedzie się za późno

B A D Ź N A B I E Ż A C O



tłumaczył historię Edypa Robert Graves. W *Mitach greckich* pisał, że Sfinks był boginią. Jej pokonanie otworzyło wrota miasta przed najeźdźcami niosącymi patriarchat. Byliby więc performerzy bez względu na swą płć odbiciem Kobiety, bogini, archetypu – wspomnianymi już pikselami, które układają się w jej kolejne wizerunki.

Spójrzmy w inny załom labiryntu. Tancerze stają w trójkącie i oszczędnymi ruchami zwiększają napięcie. Mężczyźni zbliżają się do kobiety. Kategorie płci odzyskują znaczenie. Zagrożenie jest oczywiste, dlatego tak mocno działa nieuchwytna zmiana napięcia. Po chwili nie wiadomo, kto tu komu zagraża i w jakiej konfiguracji. Wszystko jest płynne – jak rzeka, o której mówi Jaźnicki, opowiadając ostatni sen. Snując go, wyprowadza widzów z ciemnej sali, szkolnym korytarzem prowadzi do mniejszego pomieszczenia, gdzie układa się na podłodze razem z pozostałą dwójką performerów i... zasypia?

Wiadomo, że nie tak naprawdę, przecież to teatr. Poza tym, czy można zasnąć, skoro już się śpi? *IV RP Snów* nie kończy pobudka owacji i oklasków. Zagadek nie wierczą rozwiązania. A wyjście z budynku przy ulicy Emilii Plater nie jest tym wyjściem, którego szukaliśmy. Czy się tym martwić, czy się z tego cieszyć, to zależy od tego, jak pojmujemy śnienie Polski. Czy podług Wyspiańskiego chocholego tańca, czy też – idąc za Jungiem – dostrzeżemy w tym, co oniryczne, szansę spotkania z głębszymi pokładami rzeczywistości, które na jawie pozostają z reguły niedostępne, o ile nie mamy specjalnych predyspozycji. Miewają je nie tylko wybrańcy obdarzeni darem wieszczzenia bądź zdolnościami mediumicznymi, ale niekiedy także artyści. Żakowski w swoich spektaklach skutecznie przybliża widza do tych zasłoniętych światów. Interesują go śmierć i szaleństwo. Podobnie czynili również ci artyści, którzy nie bali się sięgać tam, daleko: Niżyński, Grotowski. To wszystko znajduje swoje przedłużenie w *IV RP Snów*, która jest jak zaproszenie do wspólnoty śniących. Czy się z tego snu należy budzić i po co? To wcale nie jest oczywiste. Wszak to właśnie we śnie Edyp usłyszał rozwiązanie zagadki Sfinksa. Czy jest sens śnić w odwrotnym celu? Po to by Sfinksa ocalić?

30-06-2021

Stowarzyszenie Sztuka Nowa
IV RP Snów
reżyseria: Dawid Żakowski
choreografia: Wojciech Grudziński
muzyka: Kasai
obsada: Ewelina Sobieraj, Borys Jaźnicki, Michał Tokarski
premiera: 07.06.2021

WOJCIECH GRUDZIŃSKI

STOWARZYSZENIE SZTUKA NOWA

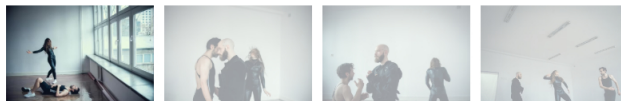
DAWID ŻAKOWSKI

KASAI

IV RP Snów, reż. Dawid Żakowski, Stowarzyszenie Sztuka Nowa



Fot: Pat Mic



Oglądasz zdjęcie 1 z 9

Bądź na bieżąco, dołącz do naszego newslettera

Twój adres email

Dołącz



Nie jestem robotem



reCAPTCHA
Prywatność - Warunki

Dołączając akceptujesz naszą politykę prywatności oraz warunki korzystania z portalu zawarte w regulaminie.

Projekt „Ogólnopolski portal Teatralny.pl” jest finansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programów MKiDN, priorytet TEATR



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego



Rzeczpospolita
Polska



Finansowane przez
Unię Europejską
NextGenerationEU

Nadesłane

Książki

Varia

Felietony

Historia teatru

Ludzie

Rozmowy

Opinie

Recenzje

Redakcja

Patronaty

Współpraca

Szkoła

Kontakt

Facebook

© 2024 wszelkie prawa zastrzeżone teatralny.pl

[Regulamin](#)

[Ustawienia Cookies](#)